

Blokada Belo Monte

2 listopada 2011

Rankiem 27 października 2011 roku kilkuset rdzennych mieszkańców, rybaków i członków nadrzecznych społeczności wkroczyło na plac budowy tamy Belo Monte oraz zablokowało autostradę transamazońską w okolicach miejscowości Sao Antonio, w brazylijskim stanie Para.



Decyzja o zbiorowej akcji została podjęta przez 700 przedstawicieli lokalnych społeczności i organizacji pozarządowych, którzy uczestniczyli w seminarium na temat budowy Belo Monte w mieście Altamira. Wspólnie uznali, że zablokowanie placu będzie ważnym krokiem naprzód w nieustającej walce przeciwko temu projektowi. Jeżeli elektrownia wodna Belo Monte na rzece Xingu rzeczywiście powstanie, to będzie trzecią co do wielkości taką konstrukcją na świecie. W jej rezultacie może dojść do znacznego zaburzenia ekosystemu rzeki na tzw. Wielkim Zakręcie Xingu. Wysiedleniami zostanie objętych co najmniej 16 tysięcy lokalnych mieszkańców, hydroelektrownia będzie oddziaływać też pośrednio lub bezpośrednio na życie i gospodarkę rdzennych plemion z dorzecza Xingu, w tym zwłaszcza Juruna i Arara. Wielkie przedsięwzięcie gospodarcze grozi ponadto masową

migracją z zewnątrz, nawet 100 tysięcy ludzi, i wiązać będzie się z budową potężnego kanału naprowadzającego o długości 75 kilometrów i szerokości 500 metrów. Wszystko to w sercu brazylijskiej Amazonii.

Protestujący, którzy zajęli plac w czwartkowy poranek, o powodach swojej obecności poinformowali brazylijski rząd, zarówno poprzez listy jak i bezpośredni kontakt. W opublikowanym liście czytamy między innymi:

„My, 700 uczestników seminarium „Terytorium, Środowisko i Rozwój w Amazonii. Walka z Wielką Tamą w dorzeczu Xingu”; My, wojownicy z plemion Arawete, Assurini z Pary, Assurini z Tocantis, Kayapo, Krao, Apinaje, Mundurku, Guajarara z Pary, Guajarara z Maranhao, Arara, Xipaya, Xikrin, Juruna, Guarani, Tupinamba, Tembe, Ka’apor, Tapajos, Arapyun, Maytapei, Cumaruara, Awa-Guaja i Karaja, będących rdzenną ludnością zagrożoną Belo Monte i innymi zaporami w Amazoni; My, rybacy, rolnicy i mieszkańcy nadrzecznych miejscowości na, które Belo Monte będzie mieć wpływ; My, studenci, działacze związkowi, społeczni przedstawiciele i zwolennicy walki ludzi z Belo Monte: My wspólnie ogłaszamy, że nie pozwolimy aby rząd stworzył tą tamę lub inne projekty wpływające na ziemię, życie i przetrwanie obecnych i przyszłych pokoleń z dorzecza Xingu.

25 i 26 października 2011 roku spotkaliśmy się w Altamirze, żeby zacieśnić nasz sojusz i determinację, aby razem stawić opór projektowi zapory i uśmierceniowi rzeki Xingu, bez względu na to jaka broń, zagrożenia fizyczne, ekonomiczne i moralne zostaną wykorzystane i skierowane przeciwko nam. W ciągu ostatniej dekady, rząd przywrócił jeden z najbardziej nikczemnych projektów infrastrukturalnych w Amazonii, opracowany jeszcze w czasach dyktatury wojskowej. Tymczasem, My, choć jesteśmy obywatelami Brazylii, nie zostaliśmy wysłuchani ani skonsultowani w kwestii budowy Belo Monte. Jest to prawo chronione i gwarantowane nam przez Konstytucję, prawo naszego kraju, a także międzynarodowe traktaty, które chronią rdzennych mieszkańców, traktaty których Brazylia jest

sygnatariuszem. Ludzie z Xingu zostaną wyparci z ziemi, wygnani z brzegów rzek przez maszyny budowlane i zaduszeni przez unoszące się pyły. Konsorcjum upoważnione przez rząd do zniszczenia naszych lasów, plantacji kakao, ogrodów, sadów i domów, zdegradowała faunę rzeki, uzurpując sobie prawo do naszych nieruchomości na wsi i w mieście. Poniesiemy koszty utrzymania i eksploatacji pracowników, nasze rodziny zostaną sterroryzowane i zagrożone mroczną przyszłością nędzy, przemocy, narkotyków i prostytucji. Rząd powtarza błędy, brak szacunku i przemoc, spowodowane przez wiele innych zapór, które zostały siłą narzucone Amazonii i jej mieszkańcom.



Uzbrojeni jedynie w naszą godność i prawa, i wzmocnieni przez nasz sojusz, oświadczamy, że stworzyliśmy formalny pakt na rzecz walki z Belo Monte. Wobec nieustępliwości rządu w dialogu z nami, z powodu ich nacisku i braku szacunku do nas, od teraz zajmujemy plac budowy Belo Monte i niedaleką autostradę transamazońską. Żądamy aby rząd wysłał tutaj przedstawicieli, podpisał ostateczne zobowiązanie do przerwania wszelkich prac i zaniechania budowy tamy Belo Monte.”

Pierwsza blokada placu budowy Belo Monte zbiegła się w czasie z decyzją brazylijskiego rządu, który odmówił wzięcia udziału w zamkniętym przesłuchaniu, zwołanym przez Międzyamerykańską

Komisję Praw Człowieka (IACHR), wewnętrzny organ Organizacji Państw Amerykańskich. Spotkanie miało na celu otworenie ścieżki dialogu, w celu rozwiązania konfliktu i omówienia błędów w ochronie praw rdzennej ludności, zagrożonej konstrukcją Belo Monte. W pierwszej połowie 2011 roku, brazylijski rząd nie tylko zignorował apel IACHR o wstrzymanie projektu i skonsultowanie lokalnych społeczności, ale także zamroził finansowanie organizacji i odwołał swojego ambasadora przy Organizacji Państw Amerykańskich, protestując tą metodą przeciwko ingerencji IACHR. W komentarzu do tej decyzji, dyrektor Global Justice, Andressa Caldas, powiedziała: „Dzięki tej decyzji, rząd sam sobie strzelił w stopę. Jak można przyznać Brazylii stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, podczas gdy podważa instytucje ochrony praw człowieka w taki sposób?”. Inaczej na tą sprawę zapatruje się minister spraw zagranicznych Brazylii, Antonio Patriota, który zaznaczył, że Bразylia działała w sposób „skuteczny i pracowity” i reaguje na wymagania ekologów i lokalnych społeczności.

Przekonania ministra zdecydowanie nie dzielają osoby, które zablokowały 27 października obszar budowy Belo Monte. „Belo Monte zakończy się sukcesem tylko, jeśli nic z tym nie zrobimy. Nie będziemy milczeć. Będziemy krzyczeć głośno i zrobimy to teraz” – powiedziała Juma z plemienia Xipaia – „Nasza konstytucja zapewnia nam prawa, wiele dokumentów już ujawniono, wiele spotkań się odbyło i tak nic się nie zmienia: maszyny nadal przyjeżdżają by zniszczyć nasz region”. Sceptyczny pozostaje także miejscowy rybak, Raimundo Braga Nunes: „Jestem pewien, że po uruchomieniu Belo Monte zostanę zmuszony do zmiany pracy. Ryby wymrą lub zostaną zredukowane. Nie zamilknę, jestem gotowy do walki. Zapraszam naszych indiańskich przyjaciół do połączenia sił w celu ochrony rzeki Xingu, która jest naszym ojcem i matką”.

Według różnych szacunków na placu pojawiło się od 400 do 600 demonstrantów. Rachubę tą próbowali podważać przedstawiciele konsorcjum Norte Energia, odpowiedzialnego za konstrukcję

tamy. Ich zdaniem liczba zgromadzonych nie przekraczała 250 osób. W oświadczeniu wydanym przez spółkę można przeczytać: „To dziwne, że wśród grupy protestujących, większość z nich nie pochodziła nawet ze stanu Para, i kierowana była przez ludzi z interesami sprzecznymi z interesem narodowym. Niepotrzebnie zajęli Belo Monte, zakłócając porządek publiczny i zastraszając naszych pracowników”. Reprezentanci Norte Energia dodali także, że firma działa zgodnie z lokalnymi przepisami i prowadzi bezustanne rozmowy z miejscowymi plemionami, koncentrując się przy tym na zachowaniu rodzimych ziem i ich poziomu życia. Wcześniej Megaron Txucurramae z plemienia Kayapo, oskarżył spółki energetyczne w regionie o próby korumpowania rdzennych mieszkańców i siania podziałów wśród obrońców rzeki Xingu.



Zablokowanie placu pod Belo Monte i pobliskiej szosy transamazońskiej, spotkało się z zdecydowaną i szybką reakcją wymiaru sprawiedliwości, wyjątkowego jak na standardy brazylijskie. Już po kilku godzinach sędzina federalna ze stanu Para, Cristina Demasio, wezwała do natychmiastowego usunięcia protestujących z regionu i zakazania wszelkich działań mających na celu zakłócenie budowy Belo Monte. Każda osoba przyłapana na pobycie w obrębie prac, zgodnie z zaleceniem Demasio, miała zostać zobowiązana do zapłaty 500

raeli (285 dolarów) dziennie. Po 15 godzinach od momentu zablokowania miejsca konstrukcji hydroelektrowni, demonstranci opuścili plac. Stało się to wraz z przybyciem dwóch funkcjonariuszy sądu, trzech prawników z Norte Energia oraz towarzyszącemu im oddziałowi żandarmerii wojskowej. Po poinformowaniu demonstrantów o postanowieniu sądu, urzędnicy sądowi ostrzegli, że w razie oporu w pobliżu znajdują się jednostki gotowe do działania.

W liście podpisanym min. przez Koordynację Rdzennych Organizacji z Amazonii (COIAB), katolicką Radę Misyjną CIMI oraz ruch obrony rzeki Movimento Xingu Vivo para Sempre (MXVPS) skrytykowano nagłą decyzję sądu: „To wstyd, że dokładnie ten sam wymiar sprawiedliwości, który pracował w sposób bardzo czasochłonny i okazał się podatny na naciski polityczne w procesach dotyczących 12 pozwów zbiorowych wniesionych przez prokuraturę federalną (MPF), przeciwko niezgodnemu z prawem i łamiącemu prawa człowieka procesowi licencjonowania Belo Monte, równolegle wydał nakaz na rzecz spółki Norte Energia, w ciągu zaledwie kilku godzin”.

Pomimo stosunkowo szybkiego rozwiązania blokady, zacieśnienie sojuszu i podjęte działania zostały uznane za nowy ważny etap walki z Belo Monte. Jak głosi dalszy komunikat złożony przez organizacje i protestujących: „Nasz opór przeciwko projektowi o nazwie Belo Monte pozostaje niewzruszony. Okupacja była jasnym sygnałem dla rządu Rousseff, że walka w obronie Xingu jest bardziej żywa niż kiedykolwiek. Jeżeli rząd federalny będzie nadal dążył do naruszenia praw ludów tubylczych i tradycyjnych wspólnot, podejmiemy inne akty oporu”.

Autor: Damian Żuchowski

Zdjęcia: amazonwatch.org, cimi.org.br

Na podstawie: amazonia.org.br; amazonwatch.org;
intercontinentalcry.org; internationalrivers.org;
agenciabrasil.gov.br; cimi.org.br

OD AUTORA

Petycję w języku polskim można w tej sprawie podpisać [TUTAJ.](#)